Nr. 2. 1934 R. XXX.

GŁOS DZIEWCZĄT POLSKICH

DWUMIESIĘCZNIK

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie (z przesyłką) 1.50 zł.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409.020

POJEDYNCZY NUMER: 20 GR.

Adres Redakcji i Administracji: „GŁOS DZIEWCZĄT POLSKICH"
Kraków, ulica Mikołajska L. 30. Telefon Nr. 132-39.

MARZEC—KWIECIEŃ 1934.

KALENDARZYK PANIEŃSKI:

Na Marzec:

1 Eudoksji i Antoniny, m.
2 SS. Sekundylli i Jannarji mm.
3 Kunegundy cesarzowej
4 Kazimierza królewicza P.
6 Kolety panny
7 Perpetui i Felicytaty
9 Franciszki i Katarzyny
13 Chrystyny i Eufrozyny pp.
14 Matyldy
15 Matrony p. służebnej
17 Gertrudy
19 Ś. Józefa Obl. N. M. P.
20 Parascewy i Cyrjaki pp.
22 Katarzyny p.
23 M. B. Bolesnej
25 Zwiastowanie N. P. M.
26 Duli p. służebnej
27 Lidji męcz.
31 Balbiny p.

Na Kwiecień:

1 Wielkanoc
2 Marji Egipcjanki
3 Burgundorfy p.
5 Ireny p.
6 Juljanny Korneljoneńskiej
8 Koncessy p.
9 Marji Kleofasowej
12 Wissy p. męcz.
13 Agatoniki p.
14 Domniny p.
15 Anastazji p.
18 Antji p.
20 Agnieszki p.
22 Tarbuli i jej służebnej męcz.
26 M. B. Dobrej Rady
27 Św. Zyty panny
28 Walerji p.
30 Katarzyny Seneńskiej

Rocznice świętych polskich.

W roku 1934 przypada kilka rocznic. dotyczących świętych i błogosławionych Polaków i Polek, lub też tych świętych, którzy z urodzenia nie byli Polakami. ale w szczególniejszy sposób losy ich z Polską zostały związane.

Tak więc w tym roku upływa 925 lat od męczeńskiej śmierci świętego Brunona na misjach w Prusach, która nastąpiła 14-go lutego 1009 roku. Święty Bruno. pochodząc z niemieckiej rodziny hrabiowskiej, dłuższy czas przebywał w Polsce dla nauczenia się języka, a następnie udał się na Ruś kijowską, gdzie rozwinął gorliwą pracę apostolską. W czasie walk, jakich widownią była Ruś ówczesna, Waregowie uprowadzili świętego Brunona nad Bałtyk i tam wolno puścili. Święty udał się z misją do pobliskich Prus. gdzie został umęczony. Papież Juljusz I. zaliczył go w poczet świętych. jako Patrona Słowian.

W tym też roku upłynie 6-go listopada 750 lat od sprowadzenia relikwij świętego Florjana do kościoła na Kleparzu w Krakowie. W roku bieżącym mija też 675 lat od śmierci błog. Bronisławy w klasztorze na Zwierzyńcu pod Krakowem w 1259 roku. Dnia 17-go listopada b. r. minie 666 lat od śmierci błog. Salomei w Grodzisku pod Ojcowem. W dniu 4-go marca upłynie 450 lat od śmierci świętego Kazimierza Królewicza w Wilnie w roku 1484. Również 450 lat minie 29-go września roku bież. od śmierci błog. Jana z Dukli, który dokonał świątobliwego żywota w roku 1484. w klasztorze Bernardynów we Lwowie.

W roku bieżącym przypadają wreszcie dwie jubileuszowe daty, odnoszące się do św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), który 150 lat temu. w dniu 24-go października 1784 roku przyoblekł w Rzymie habit zakonny OO. Redemptorystów, a 25 lat temu Pius X., dnia 20 maja 1909 roku, zaliczył go uroczyście w poczet świętych.

Komunikaty

(dla Krakowskiego Stowarzyszenia św. Zyty).

MARZEC. Dnia 2-go marca: Pierwszy piątek miesiąca. — Całodzienna adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

4-go marca (niedziela): O godz. 4-ej popol. zmiana tajemnic Apostolstwa Modlitwy.

10-go marca: Nabożeństwo Sodalicyjne o godz. 5.30 rano w kościele św. Barbary.

25-go marca (niedziela): Walne zebranie w Sali Sodalicyjnej przy kościele świętej Barbary o godzinie 4-ej popołudniu.

15-go marca: Kwartalne nabożeństwo Stowarzyszenia św. Zyty o godz. 5.30 rano z kazaniem. — Odpust zupełny dla członkiń Stow. św. Zyty.

KWIECIEŃ. Dnia 14-go kwietnia: Nabożeństwo Sodalicyjne o godzinie 5.30 rano w kościele świętej Barbary.

W dniach: 25. 26 i 27-go kwietnia: Trzydniowe nabożeństwo ku czci św. Zyty w kościele świętej Barbary o godzinie 6-ej wieczorem.

27-go kwietnia: Uroczystość świętej Zyty. O godzinie 5.30 uroczyste nabożeństwo z kazaniem.

29-go kwietnia (niedziela): Walne zebranie w Sali Sodalicyjnej przy kościele świętej Barbary o godzinie 4-ej popołudniu.

Nr. 2. Marzec—Kwiecień. 1934.

GŁOS DZIEWCZĄT POLSKICH

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM STOW. ŚW. ZYTY.

Czy dzisiaj są święci?

Czy żyją wśród nas?

Na to pytanie można śmiało odpowiedzieć: Że tak! Może mała liczba z pośród dzisiejszych świętych zostanie kanonizowana przez Kościół, ale przed Bogiem z pewnością stanie wiele świętych, którzy żyli wśród nas, pędzili swój żywot cicho, zapomniani przez świat, którego byli nieocenionym skarbem. I dzisiaj są święci i święte, którzy bez skarg spełniają swoje obowiązki, którzy niestrudzenie pracują na swoich stanowiskach, a przytem pamiętają o swojej duszy. Są ludzie ofiarni, cisi, pełni radości, którzy nie czynią cudów, ale całe ich życie jest cudownym, żywym dowodem łaski Bożej i dobrej woli ludzkiej: są ludzie, którzy noszą swój krzyż z uśmiechem na twarzy, którzy przechodzą przez morze pokus, nie ulegając złu... którzy swojem życiem starają się urzeczywistnić słowa Pana Jezusa: „Bądźcie tedy doskonali, jako i Ojciec wasz Niebieski doskonałym jest“.

W całej pełni tylko Bóg jest święty i tylko On! Świętość, która istnieje na świecie, z Niego pochodzi, jako ze źródła świętości. Jasność dzienna pochodzi ze słońca, słońce odbija się w kroplach rosy, uprzyjemnia życie, daje blask i cenę drogim kamieniom, a świętość Boża podobnie odzwierciedla się w czystej duszy ludzkiej, nadając jej wartość i piękno.

Słysząc i widząc co się teraz dzieje na świecie i w społeczeństwie naszem polskiem, jak zbrodnie i występki coraz więcej się szerzą, zapyta niejedna czy w takiem bagnisku i brudzie możliwą jest rzeczą utrzymać się w dobrem życiu? Za odpowiedź niech nam posłuży króciutki życiorys Anieli Salawy. Imię Anieli Salawy znane jest dobrze w Krakowie polskiemu ogółowi katolickiemu i członkiniom Stowarzyszenia św. Zyty, należała ona do niego i w jego szpitaliku umarła w obecności obecnego O. Kuratora. Godzi się, by imię jej znane było w całej Polsce.

Urodziła się w Sieprawiu, 3 mile od Krakowa, w roku 1880. Wzrastała pod okiem pobożnej matki, wątła na zdrowiu, ale bogata w łaski Boże, jak piękny kwiat na górskiej polanie. W młodych latach opuściła dom rodzinny i przyszła szukać służby w Krakowie.

Służbę pojmowała idealnie. „Służbę u ludzi, uważała za najlepszy sposób służenia Panu Jezusowi, który okazał nam się w postaci sługi i jak Sam mówił — przyszedł nam służyć, a nie, aby Mu służono“. Służbę uważała, jako wynagrodzenie Bogu za życie klasztorne, do którego nie mogła się dostać dla braku zdrowia i posagu. Obowiązki służącej wykonywała z przekonania: „Mam w służbie wyborną sposobność wiele cierpieć, wiele pracować i wiele się modlić“.

Serce jej trawiły płomienie seraficznej miłości Boga i bliźniego. Sama biedna, dzieliła się z biedniejszemi ostatnim groszem i kęsem chleba. Jej szlachetność i wspaniałość ducha budziła podziw. Ofiaruje się Bogu za człowieka sparaliżowanego. On wyzdrowiał. Aniela została porażona. Widząc chorego na raka westchnęła: „O Jezu, jak on cierpi, dozwól mi cierpieć za niego". Jakoż zachorowała na raka w żołądku. Bóg doświadczał Swą wierną służebnicę wielkiemi cierpieniami na duszy i ciele. Cierpienia swe ofiarowała świadomie za wielką, szczęśliwą, katolicką Polskę.

Mimo wielkich cierpień zawsze pogodna, spokojna, swoją pogodą przynosiła do skołatanych serc bliźnich pokój i wesele ducha.

Ostatnie 5 lat życia przeżyła Aniela Salawa w cierpieniach iście ogrojcowych, w skrajnem ubóstwie, w suterynach, przy ul. Radziwiłłowskiej L. 20. Lecz jej seraficzna miłość ku Panu Jezusowi, utajonemu w Najśw. Sakramencie, nie dawała jej spokoju nawet na łożu boleści. Codziennie zrywała się z niego i, podtrzymywana przez koleżankę, drogę kilkuset metrów, dzielącą ją od kościoła św. Mikołaja czy Najsłodszego Serca Pana Jezusa, odbywała w ciągu 1—3 godzin. Dobywała ostatka sił, byle tylko choć raz jeszcze popatrzeć na Pana Jezusa w tabernakulum. Pan Bóg wynagrodził Swoją wierną sługę darem wyższej modlitwy, kontemplacji. Kilka dni przed śmiercią zabrało ją Stowarzyszenie św. Zyty do szpitalika. Choroba przeżarła jej struny głosowe. Aniela straciła głos. Leżała więc na łóżku milcząca, z przymkniętemi powiekami, pogrążona w modlitwie, a dziwny uśmiech opromieniał jej lica. Zasnęła w Panu 12 marca 1922 r.

Grób Anieli Salawy na cmentarzu Rakowickim otoczony jest wielkim pietyzmem. Na jej mogiłę spieszą ludzie wszystkich stanów, by w tych ciężkich czasach polecić się jej wstawiennictwu. A ona, jak za życia miała rękę otwartą i serce pełne miłości dla wszystkich, tak i po śmierci nikomu przed tronem Bożym pomocy nie odmawia, o czem świadczą niezwykłe łaski duchowne i doczesne, jakie na jej grobie wierni sobie wypraszają.

Wielu kapłanów jej spowiedników i tych, którzy ją bliżej znali, z wielkiem uznaniem wyrażają się o jej cnotach i świątobliwości. Jeden z nich, Ks. S. P. M. pisze: „Lubię często nawiedzać jej skromny grób na cmentarzu krakowskim, ilekroć bawię w tych stronach. I staje mi wówczas przed oczyma duszy jej postać, zapatrzona w Boga i w niebo i szczęście dusz i ludów w Bogu żywym. Od początku nie modliłem się za nią, lecz do niej, odnawiając w ciszy cmentarnej ofiarę jej życia za Polskę katolicką..."

Kult tej wiernej Sługi Bożej coraz bardziej się szerzy. Za życia wyrażała często obawę, że koleżanki, uważając ją za świętą, nie będą się modlić za jej duszę po śmierci, mimo to wszyscy, w przekonaniu o jej nadzwyczajnej świętości, modlili się tylko do niej. Z wdzięcznością wspomnieć należy, że Ks. Staich, tak bardzo zasłużony w szerzeniu kultu świętych Patronów Polski, otoczył grób Anieli Salawy, jako kapelan cmentarza, szczególną pieczą.

Dokładniejszy i szerszy życiorys Anieli Salawy opisał O. Fr. Świątek, Redemptorysta, w dziełku pod tytułem: „Życiorysy świątobliwych Polaków i Polek ostatnich wieków", wydanem w Miejscu Piastowem 1932 r.

Podziękowania za otrzymane łaski przez Anielę Salawę można nadsyłać pod adresem: OO. Redemptoryści, Tuchów, Małopolska.

Drugi przykładzik, co może zrobić jedna dusza apostolska, poświęcająca się dla zbawienia dusz bliźnich i jaki jest owoc jej poświęcenia i modlitwy, wyjmujemy z pism W. O. Mateo:

„Byłem raz obecny — pisze ten Ojciec — przy nawróceniu, którego zapomnieć nie mogę. Umierał nieszczęśliwy ojciec rodziny. Powróciwszy do Boga z bardzo daleka, przyjmował na łożu śmierci pierwszą i ostatnią Komunję świętą. Razem z nim komunikowały żona i dzieci jego. W kącie pokoju klęczała kucharka, płacząc ze wzruszenia. Wtem wstaje, zbliża się do łoża chorego i mówi: „Panie, oto przez dwadzieścia lat przystępowałam codziennie do Komunji świętej, prosząc Boga o łaskę, abyś nie umierał nienawrócony i nie zasilony pierwszą Komunją świętą“.

I oto życzenie jej spełnione. Oto zwycięstwo Serca Jezusowego, ale dokonane za pośrednictwem tej pokornej kobiety, która uwierzyła w miłosierdzie Najlitościwszego Serca Pana Jezusa i nie ustawała w modlitwie i ufności. Była ona narzędziem Bożem, była prawdziwą apostołką“. Są więc i dziś ludzie dobrzy, jak wspomnieliśmy na początku i w przykładach świątobliwych dwóch dusz.

Idźmyż w ich ślady, ceńmy sobie łaskę uświęcającą, z nią współpracujmy i z jej pomocą walczmy ze złem!

Powinniśmy pracować nietylko nad sobą, ale w miarę możności i nad innemi. Powinnam nietylko modlić się: „święć się, święć się Imię Twoje“, ale i żyć dla uświęcenia Imienia Bożego, żeby moje otoczenie uświęciło i udoskonaliło się przeze mnie. Tak robią kochające matki, które gorąco pragną dobra swoich dzieci i wychowują je w Bogu! Tak postępują troskliwi rodzice, którzy dają dobry przykład i są wzorem dla rodziny! Tak postępują gorliwi apostołowie, którzy ubolewają, że tak dużo lekkomyślnych dusz odrywa się od Boga, od Źródła świętości, którzy rzucają wszystkie wygody życia, by ratować zbłąkanych. Człowiek, pracując nad udoskonaleniem bliźniego, czuje, że przez to jego własna dusza staje się piękniejszą, promienną, bardziej świętą, podobniejszą do Boga. Człowiek osiąga swój cel ostateczny, staje się coraz bardziej podobnym do Boga Wiecznego.

POST.

Spowszednienie instytucyj Kościoła. — Początki Wielkiego Postu. — Jego istota. — „Radość życia“.

Wraz z wielu wzniosłemi instytucjami Kościoła, które z biegiem lat spowszedniały ludziom i nawet do pewnego stopnia wyrodziły się, wymienić należy post. — Post? Tak jest, post... Post, który się dziś w najbardziej katolickich rodzinach traktuje wyłącznie jako wstrzymanie się od mięsa w piątki całego roku, i jako specjalne ograniczenie co do jakości i ilości potraw w okresie Wielkiego Postu. Zapewne, tego domaga się litera prawa kościelnego. I, kto się jej trzyma, spełnia to, co Kościół nakazuje.

Ale przecież nie koniec na tem. Zewnętrzne i formalne tylko dostosowanie się do przepisów postnych nie może wystarczyć. Powiedzmy sobie otwarcie: katolicyzm dzisiejszy i jego wpływ na życie zabija pewnego ro-





























